

Grzegorz Leszek Kasprzycki

Kandydat do Rady Miasta i Dzielnic 1. Lewobrzeżna Torunia, Skarpa, Bielawy, Karczennik



– Pana motto głosi, że „sukcesem można nazwać dopiero to, co zrobiło się dla innych”. Czy jest Pan gotowy na to, by sprostać wyzwaniu mieszkańców miasta i podjąć się trudu pracy na rzecz Torunia?

– Pochodzę z rodziny działaczy społecznych. Sam też mam bogate doświadczenie w sferze organizacji pozarządowych. Od chwili utworzenia województwa kujawsko-pomorskiego pracuję w Urzędzie Marszałkowskim w Toruniu. Od siedmiu lat jako pełnomocnik zarządu. Jestem ekspertem europejskim. Do dyspozycji Wyborców chcę oddać swoje doświadczenie, kompetencje, kwalifikacje, kontakty i zaangażowanie. Wiem, jak pracować z ludźmi i dla ludzi.

– Deklaruje Pan dużą otwartość w stosunku do mieszkańców?

– Chciałbym jako miejski radny być partnerem torunian, realizować ich pomysły, spełniać oczekiwania, pomagać zmieniać Toruń na lepsze. Proszę więc tylko o ich zaufanie. Razem możemy osiągnąć zamierzone cele.

– Jakie zadania postawił Pan przed sobą?

– Zainicjuję obywatelski wniosek dotyczący wyrównania szans i poziomu życia w poszczególnych dzielnicach Torunia. W 2013 roku obecny dostęp do funduszy unijnych zostanie ograniczony. Jest to więc ostatni moment na skuteczne zabieganie o wsparcie dla systemowych projektów. Ludzie są najważniejsi! To dla nich muszą powstawać nowe drogi, parkingi, kolejne inwestycje w sferze sportu, oświaty, kultury. Chciałbym, by na naszych osiedlach było też na przykład więcej bankomatów. „Lewa” strona Torunia musi dorównać „prawej”. Jest jeszcze sporo do zrobienia. Chcę się tym zająć w samorządzie.

– Duży nacisk kładzie Pan na kwestie związane z bezpieczeństwem...

– Koniec z patologią na osiedlach: bezpieczeństwo przede wszystkim! Wiem jak wygląda na naszych osiedlach życie po zmroku. Nie może być tak, że w miejscu, w którym mieszkamy czujemy się niepewnie. Dom musi kojarzyć się z bezpieczeństwem.

...wiem, że jestem szczęściarzem, bo mam wspaniałą rodzinę, żonę Mariolę i syna Rafała. To oni sprawiają, że każdy nowy dzień jest radosny i inspirujący. Jak w każdym życiu, bywają chwile dobre i złe, ale to właśnie one budują i łączą. To wspólne przeżycia pokazują nam jak bardzo jesteśmy sobie potrzebni. Doświadczylem niedawno, jak ulotne potrafi być życie naszych dzieci i jak ważne jest właściwe wykorzystanie czasu na działanie, również w służbie.

Teraz chcę i mogę zrobić coś dla miasta i dla dzielnic, bo dopiero to będzie można nazwać spełnieniem! Wiem, co zrobić i ile pracy trzeba włożyć, żeby osiągnąć zamierzony cel – aby zmienić nasze osiedla, aby **i zrobię to z Waszą pomocą!**

Więcej informacji na www.kasprzycki.info. Weź tam udział w grze komputerowej „Uratuj toruński most!”.

Ludzie są najważniejsi...



Komitet Wyborczy SLD
Sojusz Lewicy
Demokratycznej



1
MIEJSCE

– Ważna jest też edukacja...

– Musimy troszczyć się o nasze dzieciaki, to nasza przyszłość. Dorastająca młodzież podatna jest czasami na nie najlepsze wpływy otoczenia. To do nas, dorosłych, należy zadbanie o dostęp do informacji o zagrożeniach i udostępnienie fachowej porady oraz pomocy tym, którzy jej potrzebują. Zrealizuję profesjonalne programy profilaktyczne dla dzieci i młodzieży.

– W mieście mówi się często o braku wystarczającej opieki przedszkolnej. Czy tym problemem także chce się Pan zająć?

– Zrobię wszystko, aby uzyskać wsparcie dla inicjatyw tworzenia nowych przedszkoli. Publiczne przedszkola powinny być dostępne dla wszystkich dzieci i powinno być ich dużo więcej. Nie wolno stawiać rodziców przed wyborem: dziecko albo praca, bo przecież nie każdego stać na wynajęcie opiekunki.

– A co z edukacją na nieco wyższym poziomie?

– Dołożę starań, aby w lewobrzeżnej części miasta powstała dobra szkoła średnia. Młodzież tam mieszkająca musi mieć taką samą możliwość dostępu do edukacji, jak młodzi ludzie z innych dzielnic Torunia. Będę też walczył o lekcje etyki w toruńskich szkołach. Dzieci, które nie chodzą na lekcje religii, przeważnie siedzą „jak za karę” w świetlicy lub są rozsyłane na lekcje do innych klas, albo – co gorsze – snują się po ulicach Torunia. Dlaczego nie ma nikogo, kto mógłby się nimi w tym czasie zająć? Gdzie etyka, która miała być wprowadzona jednocześnie z lekcjami religii?

– Wspomniał Pan, że jest ekspertem europejskim. Czy także w zakresie pozyskiwania unijnych środków?

– Pomogę w ubieganiu się o fundusze organizacjom społecznym, klubom, a także seniorom. Małe, społeczne organizacje mają możliwość skorzystania z unijnych i regionalnych pieniędzy. Trzeba tylko wiedzieć, jak to zrobić. Tu także mieszkańcy Torunia mogą na mnie liczyć!